

16. p. M. Bronisław
op. W. Szyłkara.
1930.

10 IV 1934

5

„**ŻIEŻIRBOS**“

Cena Nr. 1 lit.

ISKRY

MIESIĘCZNIK POLSKIEJ MŁODZIEŻY
AKADEMICKIEJ LITWY.

Rok III.

KOWNO, LISTOPAD 1929 r.

Nr. 8

POD ZNAKIEM UROCZYSTOŚCI.

W ostatnich czasach akademicy Polacy, studjujący w kraju i zrzeszeni w polskich organizacjach akademickich, mieli 3 wielkie uroczystości: poświęcenie sztandaru korporacji „Lauda“, przyjęcie profesorów wyższych uczelni polskich, w którym brali również udział profesorowie Uniwersytetu Litewskiego, oraz obchód IV-ej rocznicy istnienia Zjednoczenia Polaków

Studentów Uniwersytetu Litewskiego.

Na czoło tych uroczystych chwil wysuwa się niewątpliwie przyjęcie wydane na cześć przedstawicieli profesury polskiej przy udziale profesury naszego Uniwersytetu. Z młodzieży akademickiej obok przedstawicieli organizacji skupiającej element lokalny — ZPSUL'a, „Laudy“ i „Antevii“ byli na tem przy-

jęciu obecni również przedstawiciele Związku Polskiej Młodzieży Akademickiej Litwy.

Opis przebiegu tej uroczystości, która pozostawiła u nas po sobie niezatarte wspomnienia, czytelnik znajdzie na dalszych kartach pisma.

Tu zaś chodzi nam o stwierdzenie doniosłej dla młodzieży polskiej okoliczności, iż ona to właśnie miała zaszczyt podejmować u



Przyjęcie na cześć profesury polskiej i litewskiej w lokalu Zjednoczenia.

siebie przedstawiciele zarówno nauki polskiej, jak i litewskiej. Obok satysfakcji moralnej, okoliczność ta niewątpliwie przyczyni się również do wzrostu jej prestige'u na gruncie miejscowym — na terenie uczelni kowieńskiej.

Jako akademicy, jako lokalni obywatele kraju, staraliśmy się nadać tej uroczystości charakter wyłącznie akademicki, całkowicie apolityczny. Sądzymy, iż zostaliśmy należycie zrozumieni przez obie strony.

Nie sposób jednak zamilczeć, iż dla nas, oderwanych od zasięgu promieniowania kultury polskiej i pozbawionych możliwości bliższego poznania Polski, wizyta przedstawicieli wszechnic warszawskiej i krakowskiej była drogą i miłą niewymownie.

Chcielibyśmy wreszcie podkreślić jeszcze jeden moment, zasługujący ze wszech miar na uwagę. To powiedzenie podczas uroczystości jednego z profesorów uczelni kowieńskiej, że młodzież polska,

winna sobie zdać sprawę z doniosłej roli, jaką może odegrać w złączeniu waśni polsko-litewskiej Głos ten stwierdzamy jako fakt znamieny, jako wyraz *dobrej woli*. Odpowiedzieć nań możemy najlepiej słowami naszej deklaracji ideowej:

„Polska młodzież akademicka Litwy nierozzerwalnie złączona jest ze swym krajem ojczystym, Litwą, węzłami przywiązania i tradycji. Wielka przeszłość rodzimego kraju jest jej drogo-

150997



wskazem, a praca państwowo-twórcza jednym z haseł naczelnych...“

*

Drugim doniosłym wypadkiem była IV-a rocznica istnienia Zjednoczenia Polaków Studentów Uniwersytetu Litewskiego. W naszym młodym ruchu akademickim, w naszych ciężkich warunkach 4 lata pracy organizacyjnej są już pięknym okresem czasu. To też nie szkodziłoby okres ten, gwoździu na przyszłość, poddać możliwie obiektywnej analizie.

Działalność Zjednoczenia rozpadła się na dwa mniej więcej równe co do swej długości okresy. Pierwszy okres — to zabiegi o scementowanie organizacji, o skupienie w niej niepodzielnie całego elementu miejscowego dla pracy o jej rozwój, jako też o dobro całego społeczeństwa polskiego w kraju. Pierwszy okres — to stadium formowania się i nieodłączny z tem zapal i entuzjazm.

Idźmy dalej. Zjednoczenie wzrasta liczbowo i, rzecz zrozumiała, rozluźnia się spójność wśród członków. I oto powstaje dylemat: jak walczyć z tem zjawiskiem, jakimi środkami życia organizacji nadać sprężyste tętno. Zwycięża pogląd różniczkowania, stworzenia nowych form organizacyjnych. Odtąd Zjednoczenie wchodzi w drugą fazę życia, ogranicza swą

działalność wyłącznie do akcji samopomocowej i reprezentacji. Punkt ciężkości właściwego życia akademickiego przesuwają się do nowych organizacji, które rozwijają ożywioną działalność. Zjednoczenie zaś, skupiając w dalszym ciągu cały lokalny polski element akademicki*), pracuje rozpędem nabranym w przeszłości i ma wszelkie dane po temu, aby się przekształcić na typową organizację „Bratniej Pomocy.“

Tyle spostrzeżeń i uwag. Że nie jesteśmy odosobnieni w swym sądzie, świadczyć może najlepiej list jednego z założycieli Zjednoczenia a obecnego jego filistra kol. Z. Ugińskiego, nadesłany z powodu IV-ej rocznicy organizacji. Autor listu pisze m. in.:

„Zakładaliśmy stowarzyszenie, mające skupiać wszystkich bez wyjątku Polaków, studujących na Uniwersytecie Litewskim — dziś spokojnie tolerujemy fakt, że koledzy nasi z ławy szkolnej w życiu akademickim pozostają poza naszymi szeregami. Zakładaliśmy stowarzyszenie, mające łączyć nas w jedną polską rodzinę akademicką, kultywującą w swym gronie wyniesione z domów rodzinnych i ze szkoły ideały i tradycje narodowe, na których utratę jesteśmy codziennie narażeni, dziś sami ograniczamy ramy stowarzyszenia do reprezentacji i działal-

ności samopomocowej. A przecie nie jesteśmy tak liczni, byśmy nie musieli walczyć z dezercją zpod naszego sztandaru, a rzeczywistość naszego bytu jest zbyt ciężka, byśmy w poczuciu wspólnoty nie potrzebowali szukać sił do jej przetrwania.

Nie przeczę, że nowe podstawy naszego stowarzyszenia stworzyło samo życie. Ale z drugiej strony musimy przyznać, żeśmy byli biernymi świadkami dokonywających się w nas samych przemian, zapominając, że należymy do Narodu i jesteśmy pokoleniem, które zwykle działało na przekór życiu...“

Reasumując wszystko co się rzekło powyżej, dochodzimy do wniosku, że Zjednoczenie winno poddać gruntownej rewizji program swej pracy i nie dać się wyprzedzić młodszym organizacjom.

*

Niedawno obchodzona uroczystość poświęcenia sztandaru korporacji „Lauda“ nasuwa również szereg spostrzeżeń, szereg wniosków. Słowo „Lauda“ — w znaczeniu organizacji akademickiej o charakterze korporacyjnym — jest już szeroko znane nie tylko w naszych kołach akademickich, lecz również w społeczeństwie starszym, które coraz większą sympatją darzyć zaczyna młodą, ale żywotną organizację. To też z racji niedawnych uroczystości poświęcamy jej tych parę słów.

„Lauda“ jest synonimem zaчатку ruchu korporacyjnego na gruncie krajowym. Ruch korporacyjny był u nas czemś tak nowym, czemś tak ryzykownym, że w pierwszej swej fazie wywołał ze względów całkiem zrozumiałych odruch, sprzeciw równie żywy, jak żywe były aspiracje inicjatorów. Być może nie zdajemy dziś sobie sprawy z tego, w jak niebezpiecznej sytuacji znalazł się cały ruch akademicki — nie będzie dużej w tem przesady, jeśli powiemy, że wogóle przyszłość tego ruchu zawisała na szali dobrej woli do obustronnych ustępstw. Ten wypadek jednak, który obydwojgu nigdy się nie powtórzył w naszym życiu, był zarazem probierzem naszej siły, naszego rozsądku. Między nowopowstającą organizacją a ZPSUL'em stanęły „wieczne pakta“, normujące stosunki mię-

Obchód IV-ej rocznicy istnienia Zjednoczenia Polaków Studentów U. L.

8 grudnia ZPSUL poraz czwarty obchodził swe doroczne święto-rocznicę założenia.

O godz. 4 pp. w sali s-ki „Omega“ wobec licznej gromady członków i sympatyków organizacji, odbyło się uroczyste walne zgromadzenie. Zagaił je prezes kol. Z. Mirowski, wskazując w swym przemówieniu, iż Zjednoczenie w wyniku czteroletniej pracy nabrało charakteru organizacji o całkiem skryształizowanym obliczu. W r. b. obok pracy samopomocowej przedsięwzięto na większą skalę akcję zaopatrzenia organizacji w bibliotekę naukową. Sprawa ta jest obecnie na najlepszej drodze

Na przewodniczącego zebrania został zaproszony jeden z byłych prezesów Zjednoczenia kol. Ks. Narkiewicz, który powołał do stołu prezydjalnego kol. kol. H. Mikuliczównę, Z. Mirowskiego, W. Stommę i L. Szabuna.

Szereg przemówień gratulacyjnych

rozpoczął członek honorowy Zjednoczenia hr. K. Plater Zyberk, w imieniu własnym i w imieniu innego członka honorowego Zjednoczenia p. W. Budzyńskiego. Dalej wygłosili przemówienia — od Związku Polskiej Młodzieży Akademickiej Litwy kol. A. Bojko i od korporacji „Lauda“ — kol. W. Stomma. Następnie zostały odczytane depesze i pisma gratulacyjne od Polskiej młodzieży akademickiej w Brnie, od korporacji „Antevia“ oraz b. członków Zjednoczenia pp. E. Prekierówny i Z. Ugińskiego. Z kolei p. Cz. Stefanowicz wygłosił zajmujący odczyt n. t. „Z dziejów pracy polskiej w dziedzinie nauk biologicznych“.

Na tem pierwsza część uroczystości się zakończyła.

Wieczorem w lokalu Zjednoczenia odbyła się tradycyjna herbatka koleżeńska, która upłynęła w niezwykle serdecznej i swojskiej atmosferze.

*) Jak wiadomo, członkowie wszystkich lokalnych polskich organizacji akademickich muszą należeć do Zjednoczenia.

dzy obu organizacjami, a oparte na zrozumieniu potrzeby jedności narodowej.

Dziś z przyjemnością stwierdzić możemy, iż tolerancja wzajemna wydała dodatnie owoce. Sprawie ogólnej, w szerokim rozumieniu tego słowa, nie stała się krzywda. Przesunął się może punkt ciężko-

ci z jednej organizacji do drugiej, lecz jest to objaw normalny tam, gdzie się walczy ze stagnacją.

W ciągu półtora roku swego istnienia „Lauda“, kierująca się szczytnym hasłem „Fraternitas et Veritas“, złożyła piękne dowody żywotności i siły, nie uchylając się od pracy na naszym terenie

akademickim i społecznym, przeciwnie świecąc wszędzie przykładem. Fakt ten stwierdzamy z przyjemnością, widząc w nim zadatek pomyślnego rozwoju naszego ruchu akademickiego na terenie kowieńskim, na czym nam tak bardzo zależy.

Przyjęcie na cześć profesorów wszechnic polskich i Uniwersytetu Litewskiego w Zjednoczeniu.

4 grudnia o godz. 8 wiecz. Zjednoczenia Polaków Studentów Uniwersytetu Litewskiego podejmowało w swym lokalu wysokich gości —

profesorów z Polski: prof. fil. Semkowicza z Krakowa i prof. archeolog. Bołos-Antoniewicza z Warszawy. Przyjęcie zaszczylicili również swą obec-

wielkich pisarzy narodowych, znana Litwę, być może, nawet lepiej niż Polskę i żywiła do niej szczególne uczucie. Bieg wypadków jednak innym potoczył się torem, to też przybywając tutaj obawialiśmy się, iż tej Litwy wyidealizowanej w naszych uczuciach, nie znajdziemy. Dziś z przyjemnością stwierdzam, iż obawy nasze były płonne, że znaleźliśmy tu ludzi, jakich sobie wyobrażaliśmy i których poznać pragnęliśmy...

Dalej zabrał głos generalny sekretarz Związku Polskiej Młodzieży Akademickiej Litwy kol. A. Bojko, oświadczając co następuje:

Polska młodzież akademicka Litwy, rozslana w wyższych uczelniach po całej Europie, cieszy się niezmiernie z powodu tego, iż Zjednoczeniu wypadł zaszczyt powitania w swych murach zarówno przedstawicieli nauki polskiej, jak i nauki litewskiej. Jest bowiem jedna dziedzina, bezgraniczna w swej istocie, która wybiega daleko ponad formuły i hasła codziennego — wiedza. To też w ręce czcigodnej profesury wnoszę toast na cześć krzewicieli tej wiedzy wszechnic. Vivant academia!

Następnie powitał gości rektor prof. W. Czepiński. Zwracając się z kolei do młodzieży akademickiej p. rektor zaznaczył, iż stanowisko polskiej młodzieży, skupionej w Zjednoczeniu, było zawsze lojalne zarówno względem władz akademickich, jak i in. organizacji na terenie Uniwersytetu. Z drugiej strony i Uniwersytet nie czynił również żadnej różnicy w traktowaniu studentów, gdyż nauka jest rzeczą międzynarodową.

Dalej przemówił drugi przedstawiciel profesury polskiej prof. Bołos-Antoniewicz:

Winowając tak miłej dla nas wizyty w Litwie—oświadczył m. in. mówca— jest prof. Birzyszka. Za swej bytności w Warszawie prof. Birzyszka w rozmowie z profesorami polskimi wyraził się m. in.: „Bo wy nas nie znacie“. Na to odparliśmy mu „Jakżeż możemy znać, skoro nie wpuszczacie nas do siebie“. Wówczas p. Birzyszka oświadczył, iż dołoży swych starań, aby



Grupa uczestników przyjęcia 4 grudnia.

Siedzą z lewej na prawo: prof. Semkowicz, rektor prof. Czepiński, prof. Antoniewicz, prof. M. Römer, stoją: prof. Krewe-Mickiewiczus, prof. Birzyszka, prezes Związku kol. Stomma, prezes Zjednoczenia kol. Mirowski, prof. Szyłkarski, generalny sekretarz Związku kol. Bojko, członek honorowy Zjednoczenia hr. Plater-Zyberk, prezes „Antevii“ kol. Hanusowski, wiceprezes Zjednoczenia kol. Doborzyński i b. prezes Zjednoczenia kol. Narkiewicz. W pierwszym rzędzie u dołu siedzi prezes „Laudy“ kol. Szyłkarski.

nością profesorowie Uniwersytetu Litewskiego: rektor prof. fiz. Czepiński, prof. litew. M. Birzyszka, prof. prawa M. Römer, prof. liter. W. Krewe-Mickiewiczus i prof. fil. Szyłkarski. Z zaproszonej profesury miejscowej nie przybył tylko prorektor prof. teologii ks. Czesnis.

Za stołem przybrany kwiatami zasiadł na miejscu honorowym rektor Uniwersytetu Litewskiego prof. Czepiński, mając przy sobie po prawej stronie dziekana Semkowicza i po lewej prof. Bołos-Antoniewicza. Dalej zasiadła profesura, członek honorowy

Zjednoczenia hr. Plater-Zyberk oraz gospodarze przyjęcia.

Do zebranych gości zwrócił się z powitaniem prezes Zjednoczenia kol. Z. Mirowski, wygłaszając dwa przemówienia jedno w jęz. polskim zwrócone do gości z Polski, drugie w jęz. litewskim do przedstawicieli Uniwersytetu Litewskiego na czele z rektorem.

Następnie przemawiał prof. Semkowicz, oświadczając m. in.:

Należymy wraz z prof. Antoniewiczem do tej generacji polskiej, która, kształcąc się na utworach wieszczów i

wizytę tę umożliwić i oto jesteśmy tutaj...

W końcu prof. Antoniewicz zaprasza profesorów litewskich do Polski.

Pozatem zabierał głos ze strony profesury litewskiej prof. M. Birżyszka, prof. Szyłkarski i prof. Krewa-Mickiewiczus, witając przybyłych z Polski profesorów i zwracając się w słowach pełnych życzliwości do młodzieży. Ze strony gospodarzy przemawiali: członek honorowy Zjednoczenia hr. Plater-Zyberk, prezes „Antevii” kol. Hanusowski i prezes „Laudy” kol. H. Szyłkarski. Uroczystość zakończyła się odśpiewaniem tradycyjnego „Gaudeamus”.

Profesorowie z Polski przybyli do Kowna, aby rewizytować Uniwersytet prof. M. Birżyszkę w odpowiedzi na wizytę tego ostatniego złożoną wszechnicom polskim w r. ub. Wobec tego parę dni spędzonych w Kownie prze-

bywali li tylko na terenie akademickim, oraz zwiedzali miasto, muzeum miejskie, galerję Czurlonisa, bibliotekę Uniwersytetu. Tak prof. Semkowicz, historyk, dziekan wydziału filozoficznego z Krakowa, jak towarzyszył jego prof. Bołos-Antoniewicz, archeolog z Warszawy znaleźli dużo rzeczy bardzo ciekawych każdy w swej specjalności: między innymi z wielkim uznaniem odzywali się o zbiorach p. Tadeusza Dowgirda znajdujących się w muzeum miejskim, o których dużo słyszeli, lecz, jak otwarcie przyznali, nie przypuszczali, iż są tak znaczne i cenne. W czasie wędrowek p. p. profesorów po mieście przewodnikami byli studenci polacy ze Zjednoczenia i korporacji „Lauda”, którzy na propozycję prof. Birżyszki ochoczo podjęli się tej roli. Na cześć gości odbyto kilka przyjęć,

a mianowicie u rektora prof. Czepińskiego, u prof. Michała Birżyszki i prof. Szyłkarskiego. Jeden z ostatnich wieczorów mli goście spędzili, jak pisaliśmy wyżej, w skromnym lokalu Zjednoczenia Polaków Studentów Uniwersytetu Litewskiego przy Orzeszkowej 12.

W przeddzień wyjazdu pp. profesorowie Semkowicz i Antoniewicz zainterpelowani o wrażeniu z pobytu w Kownie oświadczyli zgodnie, że wspomnienia wywożą jaknajlepsze i są ogromnie wdzięczni pp. profesorom naszego Uniwersytetu za niezmiernie życzliwe i gościnne przyjęcie. Niezwykli goście opuścili Kowno dnia 6 grudnia o godz. 3 pociągiem na Jewje odprowadzeni na dworzec przez pp. prof. Birżyszkę i Szyłkarskiego oraz kilku przedstawicieli polskiej młodzieży akademickiej.

Poświęcenie sztandaru korporacji „Lauda”.

W niedzielę 17 listopada o godz. 1 pp. w nowym gmachu Gimnazjum Polskiego w Kownie odbyła się uroczystość poświęcenia sztandaru korporacji „Lauda”, złożonego jej w darze przez filistrów.

Jeszcze na długo przed rozpoczęciem obchodu zaczęli się gromadzić na przestronnych korytarzach gimnazjalnych członkowie polskiego społeczeństwa miejscowego, przybyli specjalnie na uroczystość filistrzy korporacji, młodzież akademicka, wreszcie uczniowie gimnazjum.

O rozpoczęciu uroczystości obwieścił olderman (gospodarz) kol. Ks. Narkiewicz, prosząc o zachowanie ciszy. Jakoż w przeciwległym końcu sali ukazała się grupa 3 korporantów w szarfiach — to chorąży kol. Z. Dobrzyński w asyście wiceprezesa korporacji kol. Wł. Stommy i sekretarza kol. Z. Mirowskiego. Grupa zbliżyła się ku stołowi prezydjalnemu i stanęła z lewej strony: reszta członków korporacji na czele z oldermanem zajęła już wcześniej miejsce z prawej strony stołu prezydjalnego. Po chwili ukazała się sylwetka sędziwego filistra, przewodniczącego uroczystości, p. St. Brzozowskiego, któremu towarzyszył prezes korporacji kol. Szyłkarski. Przewodniczący po otwarciu uroczystości zaprosił do prezydium ks. kanonika B. Lausa, filistra Korporacji hr. K. Plater-Zyberka i członka korporacji kol. Cz. Galińskiego.

Teraz nastąpiła właściwa uroczystość poświęcenia sztandaru. Filister hr. Plater-Zyberk, jako przestawiciel filisterjatu składającego sztandar w darze korporacji, zbliżył się do stołu prezydjalnego, na którym leżał rozwinięty i przykryty dwiema barwnymi szarfami sztandar. Szarfy te zostają usunięte i oczom zebranych ukazał się granatowo-biało-czerwony sztandar „Laudy”. Podczas gdy przedstawiciel filisterjatu trzymał go poziomo nad stołem prezydjalnym, ks. kan. B. Laus dokonał

aktu poświęcenia, poczem wygłosił podniosłe okolicznościowe przemówienie.

Z interesującym odczytem o znaczeniu barw sztandaru i treści godła korporacji „Lauda” wystąpił fil. hr. K

Plater-Zyberk. Każda barwa sztandaru zarówno jak i sam sztandar, nie jest pustym, przygodnym pojęciem. Pierwsza barwa: granatowa — oznacza wierność przyjętym hasłom i celowi, druga i trzecia barwa — biała i czerwona,



Uroczysty akt poświęcenia sztandaru korporacji „Lauda”.

odpowiada godłu korporacyjnemu „Fraternitas et veritas” — „Braterstwo i prawda”. Biały kolor jest symbolem prawdy, czerwony — braterstwa, rozumianego w pojęciu jaknajszerszem. Na drugą część odczytu złożył się za rys ideologii korporacji.

Teraz nastąpiła wzruszająca chwila wręczenia sztandaru korporacji. Przy dźwiękach „Pieśni do barw”, śpiewanej przez korporantów, a rozpoczynającej się od słów: „Zasiądźmy bracia wszyscy razem w koło...”, przedstawiciel filisterjatu hr. K. Plater-Zyberk podaje sztandar do ucałowania przewodniczącemu, a następnie prezesowi korporacji kol. H. Szyłkarskiemu, poczem doręcza go temuż prezesowi. Teraz kolejno całują sztandar przedstawiciel filisterjatu, a dalej wicepre-

zes, chorąży i sekretarz korporacji, poczem sztandar spoczął w rękach chorążego.

Z przemówieniem do filisterjatu zwrócił się prezes korporacji kol. H. Szyłkarski, mówiąc w te słowa:

„W imieniu korporacji „Lauda” dziękuję kochanym Filistrom za ten piękny a dla nas tak doniosły dar. W imieniu obecnego i przyszłych pokoleń Laudanów składam obietnicę nieść ten sztandar przez życie wysoko, zgodnie z naszą ideologią i starą polską tradycją korporacyjną”.

Szereg przemówień gratulacyjnych rozpoczął p. W. Budzyński, zabierając głos w imieniu społeczeństwa polskiego. Dalej przemawiali kolejno: kol. A. Bojko od Związku Polskiej Młodzieży Akademickiej Litwy, p. Cz. Stefano-

wicz — filister drugiej polskiej korporacji w Litwie „Antevia“, kol. H. Szatyński — w imieniu „Antevii“, gen. W. Stomma — od imienia rodziców młodzieży korporacyjnej zgrupowanej w „Laudzie“ i dyrektor Gimnazjum Polskiego p. L. Abramowicz. Dalej zostały kolejno odczytane gratulacje na piśmie: od Rektora Uniwersytetu Litewskiego prof. Czepińskiego, od prof. M. Römera, od Zjednoczenia Polaków Studentów Uniwersytetu Litewskiego, od Stowarzyszenia Opieki Matki Boskiej, od filistrów „Laudy“ pp. Z. Charmańskiego, B. i J. Butrymów i Z. Ugiańskiego. Już po zakończeniu uroczystości nadeszły jeszcze pisma gratulacyjne od ks. Polikarpa Maciejowskiego i filistra „Weleci“ p. A. Ry-

mowicza. W czasie przemówień gratulacyjnych, stosownie do zwyczajów, panujących w korporacji „Lauda“, korporanci śpiewali kilkakrotnie, w odpowiedzi na życzenia, składane przez przemawiających, jedną z pieśni oficjalnych korporacji „Niech z setek młodych piersi..“

Po zakończeniu części gratulacyjnej obchodu olderman kol. Ks. Narkiewicz wygłosił referat p. t. „O istocie korporacji“. Po referacie została odśpiewana trzecia pieśń oficjalna korporacji „Gdzie rzeka Lauda...“, poczem przewodniczący zamyka uroczystość. Na zakończenie członek korporacji kol. St. Sobolewski odśpiewał „Gaudeamus“, któremu wtórowali wszyscy zebrani. Gdy przyjdym, asysta sztandaru i

reszta korporacji ruszyła ku wyjściu, zerwały się na sali frenetyczne okrzyki „Niech żyje Lauda!“, na co korporanci odpowiedzieli znów pieśnią „Niech z setek młodych piersi...“

Na tem uroczystości się zakończyły, i zebrani pod pięknym wrażeniem, jakie zostawił po sobie cały przebieg uroczystości, zaczęli opuszczać gościnnym gmach gimnazjum.

O godz. 5 pp. w lokalu Zjednoczenia Polaków Studentów Uniwersytetu Litewskiego i w przylegającym do niego pomieszczeniu „Laudy“, korporacja podejmowała swych gości czarną kawą. Wieczorem zaś odbył się tradycyjny w korporacji „kufel piwa“.

ŻYCIE STUDENCKIE.

Zurich.

Nikt jakoś z naszej studenterji nie przyjeżdża na studia do Szwajcarii. Przyczynia się do tego zapewne panująca tu, w związku z wysoką walutą, drożyzna. Przytem, jeżeli mówić o studjach technicznych, to Szwajcaria ma właściwie tylko jedną politechnikę w Zurichu, gdzie wykładowym językiem jest niemiecki, mniej u nas naogół rozpowszechniony od francuskiego. Jednak myślę, że odgrywa tu także pewną rolę, że tak powiem, moda. Jest moda jechać do Francji, Belgji, Czech, Wiednia (który, r. ub. też podobno bynajmniej nie jest tani); Niemcy, czy Szwajcaria, mało komu przychodzą na myśl.

Osobiście byłem najpierw przez 2 lata w Louvain, następnie przeniósłem się tutaj, to też mogę przeprowadzić pewne porównanie.

Względem, który zaraz rzuca się w oczy i przemawia za Belgją, jest różnica cen. W Belgji można było przeżyć za 20 dol miesięcznie, tu pokój z utrzymaniem kosztuje conajmniej 40. Wpisowe w Belgji kosztowało za rok około 25 dol. — tutaj 60 dol i w tym stosunku mniej więcej wszystko.

Inaczej przedstawia się sprawa, jeżeli wziąć pod uwagę same warunki studjów. Tu porównanie wypada (o ile mogę sądzić na podstawie swego pobytu w Louvain) bezwarunkowo na korzyść Zurichu, przynajmniej mówiąc o inżynierji. Przedewszystkiem wykłady są bez porównania lepsze, jaśniejsze, tak, że chodząc na nie regularnie nie potrzebuje się prawie wcale poświęcać więcej czasu na zrozumienie danego przedmiotu (czego chyba nie powie żaden z kolegów z „Ecoles Speciales“ w Louvain). Przytem, przy repetytorjach i ćwiczeniach, na które tu kładą wielki nacisk, każdy student ma okazję bezpośredniego zetknięcia się z profesorem, który kieruje ćwiczeniami i daje objaśnienia. Andytorja. kreslarnie, biblioteka, laboratorja — urządzone luksusowo.

Co do języka, to, przez wzgląd na Szwajcarów mówiących po francusku, na pierwszym roku są także wykłady francuskie.

Żeby być przyjętym na regularnego słuchacza, trzeba złożyć egzamin wstępny. Są w Zurichu 2 zakłady przygotowujące do tego egzaminu. Pozatem, przed dojściem egzaminu końcowego, trzeba złożyć t. zw. pierwszy i drugi Vordiplom-Exeamen. Zdać można co roku na wiosnę, albo jesienią. Termin można sobie wybrać (na zdanie każdego z Vordiplomów ma się 2 lata czasu.) Nie wolno zdać tego samego egzaminu więcej niż 2 razy.

Oprócz inżynierji z jej rozmaitemi wydziałami stoi też podobno w Zurichu bardzo wysoko medycyna.

Mniej miłe są może stosunki koleżeńskie. Szwajcarzy miejscowi są nadzwyczaj mało gościnni naogół, a specjalnie sztywno i zdaleka trzymają się wobec cudzoziemców. Stosunki z kolegami Szwajcarami są wobec tego w większości wypadków luźne, a o tem, żeby np. być zaproszonym do jakiego szwajcarskiego domu, wogóle mowy niema.

Polaków jest sporo, ale rozproszeni, przytem roboty każdy tu ma dużo, tak, że życia towarzysko-koleżeńkiego prawie niema. Inaczejby może było, gdyby się tu zebrała paczka kolegów z Litwy.

W. O'Rourke.

PRAGA.

Prezydjum praskiego konwentu korporacji „Samogitia“ na r. 1929/30 zostało obrane w następującym składzie: prezes — kol. A. Orzechowski, wiceprezes — kol. H. Perkowski, sekretarz kol. M. Wilkiewicz.

PARYŻ.

Zarząd Związku Polaków Studentów z Litwy we Francji z siedzibą w Paryżu ukonstytuował się jak następuje: prezes — kol. Stanisław Domaszewicz,

wiceprezes i skarbnik — kol. Jan Rymkiewicz, sekretarz — kol. Adam Chrapowicki. Do komisji rewizyjnej zostali obrani kol. kol. Jadwiga Żoromska i Leonard Rudolff.

Kowno.

—Zjednoczenie Polaków Studentów U. L. w r. b. nie brało udziału w wyborach do Przedstawicielstwa. O motywach nie wzięcia udziału w wyborach Zarząd Zjednoczenia wydał następujący komunikat:

„Wobec zbliżających się wyborów do Przedstawicielstwa Studentów U. L. Zarząd Zjednoczenia Polaków Studentów U. L. oświadcza co następuje:

Pomijając okoliczność, że Przedstawicielstwo Studentów w ciągu kilkuletniej swej egzystencji wykazało nieudolność w twórczej pracy na terenie Uniwersytetu, z ubolewaniem stwierdzić należy, iż kierowniczka większość Przedstawicielstwa zajmuje wyraźnie nieprzychylnie stanowisko wobec delegatów Polaków, nie dopuszczając ich do żadnej poważnej współpracy. Nie zechciała ona również potraktować rzeczowo przeciwpolskich wystąpień w Uniwersytecie w grudniu roku ubiegłego (Pobicie witryny, zamach na lokal ZPSUL.)

Jeśli to stanowisko większości nie wywołało demonstracyjnego usunięcia się naszych delegatów z Przedstawicielstwa, to stało się to jedynie na skutek poczucia lojalności akademickiej rezerwy, posuniętej do ostatecznych granic i płońskiej nadziei, że współpracę da się nawiązać.

Obecnie Zarząd Zjednoczenia Polaków Studentów U. L., na mocy uchwały powziętej na posiedzeniu z dnia 17 b. m., podaje do wiadomości swych członków, iż w roku bieżącym postanowiono udziału w wyborach nie brać.

Nie uczestnicząc z powyższych motywów w tegorocznych wyborach ZPSUL będzie bacznie obserwował

życie akademickie, zastrzegając sobie prawo wzięcia czynnego udziału w wyborach do Przedstawicielstwa w ro-przyszłym."

— Doroczny Bał Akademicki Zjednoczenia odbędzie się 8 lutego 1930 r. w gmachu Gimnazjum Polskiego.
— Na mocy uchwały Zarządu Zjed-

noczenia z dnia 27 paźdz. br. członek Jan Garszwo został wydalony ze Zjednoczenia za nieopłacenie zaciągniętej pożyczki.



F. Ibiański.

Skarga jesienna.

Znów przyszła jesień, jeszcze jedna jesień; —
z kasztanów w parku spadł ostatni liść;
w sercu zamarły echa złud, uniesień
i z pustką w duszy, w pustkę trzeba iść...

Wszystko odeszło: dziewczyna i słońce,
powiedły trawy, urok lata zgasł,
i znikły wizje tęczowe, m. miące,
— smutno samemu w ten jesienny czas.

Myśl moja biedna w przestrzeni gdzieś hula
w zawodach z wichrem, i jak wicher lka;
z jesienią przyszły znowu dawne bóle
i dawne smutki, tylko nowa... lza.

Ciągle i zawsze sam na sam z tęsknotą,
ciągle coś szepcę o cmentarnym śnie,
wszystkie nadzieje zawsze wicherzy zmiotą —
— Boże! czyż wszystkim tak w jesieni źle?

Znów przyszła jesień. Może już ostatnia?
Bo bardziej boli każdy serca ruch,
bo coraz częściej coś się w duszy zatnie
i coraz ciężiej jest kochać za dwóch.

28/X 29 r.

Szkoła studjów międzynarodowych w Genewie.

W pierwszych dniach września skończył się dwumiesięczny kurs wakacyjny Bureau d'Etudes Internationales w Genewie. Szkoła ta, chlubnie zapisana w dziejach zbliżenia międzynarodowego młodzieży, szósty już rok z kolei wykazuje ożywioną działalność. Na czela Biura stoi Anglik, wice-dyrektor Institut International de la Cooperation Intellectuelle, prof. Alfred Zimmermann. Wykładają czołowi przedstawiciele wyższych uczelni europejskich oraz wybitne jednostki ze świata politycznego.

„Chcąc mieć krótki obraz charakteru i znaczenia tej uczelni — pisze jeden z jej słuchaczy na łamach warszawskiego „Głosu Akademika“ — należy przedewszystkiem zatrzymać się na słuchaczach. Trudno doprawdy wyobrazić sobie mozaikę bardziej różnorodną: Zachodnia Australja, Chili, Syryja, Chiny, Marocco, U. S. A., wreszcie stara Europa, począwszy od Anglii i Włoch, a skończywszy na Litwie, Finlandji i wiecznie gotującym się „kotle bałkańskim“.

Szczery stosunek zażyłości koleżeń-

skiej i przyjaźni, jaki panował między słuchaczami — pozwalał zapomnieć, iż jest się cudzoziemcem, do tego stopnia, że nawet Szwajcarów, którzy w kursach brali udział w znikomej liczbie, traktowano jako przybyszów.

Gdy grupa studentów wybierała się na jakąś wycieczkę, wiadomo było z góry, że ile osób, tyle narodów będzie reprezentowanych.

Co do profesorów, stanowili oni mozaikę nierównie mniej barwną od słuchaczy. Przeważali Francuzi, dalsze miejsca zajmowali Szwajcarzy, Belgowie i Anglicy.

Wykłady ranne ujęte były w szereg cykli pięciodniowych, poświęconych pewnym dziedzinom życia, jak prawo, literatura, historia, i prowadzona stale przez dwóch prelegentów. Wykłady zaś popołudniowe i wieczorne, prowadzone dorywczo, miały charakter raczej odczytowo-dyskusyjny.

Z wykładów rannych wymienić wypada tutaj nienużące, żywe, prelekcje prof. de Reynold (Bern) na temat poezji francuskiej, przeplatane czytaniem tekstów Malherbe'a, Racin'a, czy Verlaine'a, oraz wykłady sen. Vermeylen'a, (Bruksela) o historycznym rozwoju sztuki europejskiej.

Ostatni, bodaj najciekawszy, tydzień poświęcony był zagadnieniom związanym z Ligą Narodów i wypełniony konferencjami sen. de Brouckere n. t. „Zmiany i rozwój L. N.“ oraz słynnego prof. Jerzego Selee'a (B rdeaux), autora broszury o kwestji wileńskiej, omawiającego momenty prawne Ligi Narodów

Trzeba było słyszeć sen. de Breckere, interpretującego znaną definicję Renan'a: „Les hommes appartienent à une nationalité, lorsqu'ils ont la possibilité et lorsqu'ils desirent de vivre ensemble“.

Trzeba było słyszeć prof. Seele'a, mówiącego o § 16 Paktu Ligi Narodów: „Tak, jak w czasie pożaru żaden obywatel nie może być tylko biernym widzem katastrofy, lecz musi stanąć do pomocy strażakom — podobnie samą nawet grozę wojny winno starać się stłumić każde państwo — członek Ligi Narodów...“

Trzeba było słyszeć doskonale obiektywny wykład pod krótkim, lecz dużo mówiącym tytułem „Niemcy, oglądane przez Francuzą“, wygłoszony przez prof. Mousset (Paryż).

Trzeba było słyszeć to wszystko, aby zrozumieć naprawdę celowość i konieczność współzycia międzynarodowego młodej generacji

Chciałbym z kolei być wyrazicielem opinii wszystkich uczestników kursów i podkreślić niebywałą wprost energję twórcy szkoły, prof. Zimmermanna i jego żony. Przez cały czas trwania kursów — trzy razy dziennie oboje obecni byli na wszystkich wykładach, kierowali dyskusją. Przywiązywali również dużą wagę do zbliżenia się ze studentami, a przez znane ze swej gościnności salony mieszkania na rue Calvin przewijało się stale dziesiątki akademików.

Także dzięki staraniom prof. Zimmermanna wielu akademików mogło śledzić przebieg obrad Zgromadzenia Ligi Narodów i jawnych posiedzeń Rady“.

NADEŚLANE.

Niniejszem podajemy do wiadomości kolegów, że dnia 21 XI b. r. koledzy: Witold Karaś, Waclaw Mickiewicz, Tadeusz Mongird i Marjan Zienkiewicz wystąpili z Kł. „Antevia“

Zawiadomienie powyższe nadsyłamy na ich własną prośbę.

W imieniu Kł. „Antevia“

M. Tomaszewicz

Sekretarz.